

# OPOKA

W KRAJU

94(115)

Kórnik

sierpień 2017

---

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu

pod redakcją Macieja Giertycha

Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

---

## Fatima i Islam

Córka Mahometa miała na imię Fatima. Dzisiaj Fatima kojarzy się przede wszystkim z miejscowością w Portugalii, gdzie 100 lat temu były objawienia Matki Bożej. W planach Bożych nic nie jest przypadkowe.

Skąd się wzięła nazwa miejscowości Fatima? Otóż okazuje się, że w czasie średniowiecznej rekonkwisty Hiszpanii i Portugalii, ostatni islamski władca iberyjski miał piękną córkę imieniem Fatima. Katolicki chłopak zakochał się w niej i dla niego, gdy muzułmanie opuszczali kraj, ona nie tylko pozostała, ale też przeszła na katolicyzm. Młody mąż tak był w niej zakochany, że zmienił nazwę miejscowości, w której mieszkali, na Fatima. W ten sposób miejsce objawień maryjnych sprzed 100 lat ma związek nie tylko z Mahometem, ale i z historią konwersji z islamu na katolicyzm. Historię tę opisuje abp Fulton J. Sheen w swej książce z 1952 r. pt. *The World's First Love* (Pierwsza miłość świata).

W tej samej książce abp Sheen pisze:

„Gorąco wierzymy, że obawy jakie niektórzy mają odnośnie muzułmanów, nie będą zrealizowane, a zamiast tego ostatecznie islam nawróci się na chrześcijaństwo – i tego nawet wielu naszych misjonarzy nie podejrzewa. Wierzymy, że to dokona się nie poprzez bezpośrednie nauczanie chrześcijaństwa, ale poprzez wezwanie muzułmanów do czczenia Matki Bożej”.

Chociaż muzułmanie odrzucają bóstwo Chrystusa, uważając Go jedynie za proroka, to jednak mają wielkie nabożeństwo do Jego Matki. W Koranie jest nawet werset sugerujący wiarę w Niepokalane Poczęcie Maryi (Oto tekst sury 3:43: „I przypomnij sobie kiedy aniołowie powiedzieli: „O Maryjo, Allah wybrał ciebie, oczyścił cię i ciebie wybrał ponad wszystkie niewiasty tych czasów”).

Wreszcie abp Sheen sugeruje związek między nawróceniem muzułmanów, a objawieniami fatimskimi. Pisze:

„Tak też Maryja jest dla muzułmanów prawdziwą Sayyidą, czyli Panią. Jediną możliwą rywalką dla Niej w ich wierze byłaby Fatima, córka samego Mahometa... Ponieważ nic z Nieba nie dzieje się bez szczególnej dokładności w detalach, sądzę, że Błogosławiona Dziewica zapragnęła być znaną jako „Nasza Pani Fatimska”, jako zapowiedź i znak nadziei dla muzułmanów oraz jako zapewnienie, że oni, którzy okazują Jej tyle szacunku, któregoś dnia zaakceptują też Jej Boskiego Syna... W przyszłości misjonarze coraz bardziej zobaczą, że ich apostołat wśród muzułmanów skutecznym będzie w zakresie, w jakim głosić będą Naszą Panią z Fatimy.”

Abp Sheen to amerykański kaznodzieja radiowy, którego proces beatyfikacyjny jest w drodze. Ma obecnie status Sługi Bożego.

Przy okazji może warto przypomnieć słowa Apokalipsy (Ap. 12, 1): „Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczone w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu.”

Jak wiemy półksiężyc to symbol islamu, a dwanaście gwiazd to symbol Unii Europejskiej. Wizerunek Matki Bożej z Gwadelupy (nieładzką ręką wykonany) ukazuje, że deprecze Ona półksiężyc. Pokona go!

Powyższy tekst opieram na opracowaniu Matt Gaspers „Fatima & Islam, Our Lady’s Coming Triumph” (Fatima i islam. Nadchodzący tryumf Matki Bożej) wydany w 2017 r. przez The Fatima Center.

### **Narodowy czy nacjonalistyczny**

Amerykańska publicystka, Anne Applebaum, żona Radka Sikorskiego, napisała, że Ukrainie brak nacjonalizmu (<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/anna-applebaum-ukraincy-potrzebuja-nacjonalizmu/q8tmr>). Ocenia, że aby Ukraina stała się pełnoprawnym państwem europejskim, to musi rozbudować u siebie świadomość nacjonalistyczną. Ma jej obecnie za mało, a nie za dużo, jak niektórzy sądzą.

Rosyjscy nacjonałiści zaapelowali do polskich narodowców, by działać wspólnie. Szukają podobnie myślących towarzyszy wśród polskich narodowców. ([http://wyborcza.pl/1,76842,14966129,Rosyjscy\\_narodowcy\\_pisza\\_do\\_polskich\\_\\_Walczmy\\_razem.html](http://wyborcza.pl/1,76842,14966129,Rosyjscy_narodowcy_pisza_do_polskich__Walczmy_razem.html)).

Obie te wypowiedzi oparte są na nieporozumieniu. My w Polsce mamy pełną świadomość w rozróżnianiu idei narodowej, od nacjonalizmu. Dla wychowanej w USA Applebaum świadomość narodowa to pojęcie narodo- i państwo-twórcze. Rozumie to pojęcie tak ja my je rozumiemy, ale nie w kontekście naszego rozumienia słowa „nacjonalistyczny”. Po angielsku national = krajowy, narodowy, państwowy, nationalistic = narodowościowy – to wszystko pojęcia pozytywne. Kraje anglosaskie są wychowane w duchu cywilizacji łacińskiej i nie rozumieją świadomości narodowej inaczej jak pozytywnie, chociaż czasami nazywają ją nacjonalistyczną.

U Rosjan wychowanych w cywilizacji turańskiej jest odwrotnie. Tam świadomości narodowej nie ma. To nie myśl narodowa spaja państwo, ale car (chan, pierwszy sekretarz, prezydent). To samo jest na Ukrainie – wpływy rosyjskie są tam większe niż polskie. Dla nich националистический, националист = nacjonalista; национальный = nacjonalistyczny. Wyobrażają sobie, że polscy narodowcy są tacy sami jak oni – budujący swą świadomość narodową na wrogości wobec obcych, dziś wobec Ukraińców i muzułmanów. Słyszając o polskich pretensjach o mordy wołyńskie i polski strach przed islamskimi imigrantami, uważają, że polski ruch narodowy ma coś wspólnego z ich mentalnością, że łączy nas wspólna nienawiść.

My, żyjąc między łacińskim Zachodem a turańskim Wschodem doskonale rozróżniamy te dwa pojęcia. Polski ruch narodowy nie jest nacjonalistyczny, a jeżeli już odwołuje się do nacjonalizmu, to z przymiotnikiem „chrześcijański”, właśnie by podkreślić jego odrębność od wykształconego na nienawiści do obcych nacjonalizmu ateistycznego. Niektórzy sądzą, że powołanie Niemca na papieża spowoduje odwrócenie się Polaków od Kościoła. Nic takiego nie nastąpiło. Gdy narodowcom zarzucono rasizm i że odwrócą się on od czarnoskórego papieża padła odpowiedź, że bardzo by chcieli widzieć kardynała Roberta Saraha, murzyna, na Stolicy Piotrowej.

(<http://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/polscy-narodowcy-prosza-boga-by-kard-robert-sarah-zostal-papiezem/5zn31yn>). Chodzi o prawowierność, a nie o narodowość czy rasę.

Podobno w Warszawie odbył się tajny zjazd europejskich nacjonalistów (<http://wolnosc24.pl/2017/05/01/wideo-wywiad-tomasz-szczepanski-lider-stowarzyszenia-niklot-zdradza-sekrety-tajnej-konferencja-europejskich-nacjonalistow-w-warszawie/>) dyskutujący na temat: „Europa przyszłości, wizja po upadku Zachodu, czyli stary świat po rozpadzie Unii Europejskiej”. Uczestniczyli w nim przedstawiciele z Polski, Szwecji, Estonii, Łotwy, Chorwacji i Ukrainy (ten ostatni to z batalionu Azov). Dyskutowano głównie o znaczeniu „Międzymorza”. Domyślam się, że Polacy, Szwed, Estończyk, Łotysz i Chorwat myślą podobnie, z troską o swoje narody. Co do Ukrainca pewności nie mam, bo tam dominuje cywilizacja turańska, budująca na wrogości do obcych. Ale może coś się od Polaków i innych Europejczyków uczą. Idea Międzymorza mi nie przeszkadza, byle była w duchu cywilizacji łacińskiej. Trzeba, by narody oddzielające Rosję od Niemiec dbały o wspólne interesy i swą niezależność od potężniejszych, ale musi to być w duchu idei narodowej, a nie nacjonalistycznej.

Przy okazji warto przypomnieć, że w Niemczech ściera się cywilizacja łacińska (Benedykt XVI, Adenauer) z cywilizacją bizantyńską (Krzyżacy, Bismarck) i tylko ta pierwsza posiada świadomość narodową. Już w czerwcu 2016 r. dwaj czołowi Niemcy, wicekanclerz Suigmar Gabriel i prezydent Parlamentu Europejskiego Martin Schulz, (obecnie kandydat na kanclerza) przedstawili plan przyszłościowy dla UE oparty o „transnarodowość”. Twierdzili, że należy na zawsze skończyć z państwem narodowym oraz zastąpić jego instytucje sterowaniem centralnym z Brukseli. Według nich to przez państwa narodowe w Europie jest niebezpiecznie (<http://wpolityce.pl/swiat/298135-niemieccy-politycy-przedstawili-szokujacy-plan-nowej-europy-rzad-europejski-przyjmowanie-uchodzcow-i-koniec-panstw-narodowych?strona=1>). Będziemy więc mieli i niemiecki sprzeciw wobec Europy państw narodowych.

Dobrze się stało, że Konferencja Episkopatu Polski ogłosiła dokument z dnia 28.IV.2017 pt. „Chrześcijański kształt patriotyzmu”. Biskupi piszą:

*Ożywienie postaw patriotycznych i poczucia świadomości narodowej, które obserwujemy w Polsce w ostatnich latach jest zjawiskiem bardzo pozytywnym. Miłość ojczyzny, umiłowanie rodzimej kultury i tradycji nie dotyczy bowiem wyłącznie przeszłości, ale ściśle się wiąże z naszą dzisiejszą zdolnością do ofiarnego i solidarnego budowania wspólnego dobra.*

*...[M]iłość własnej ojczyzny wyraża się przede wszystkim przez postawę służby...*

Właśnie o to chodzi. Idea narodowa polega na budowaniu wspólnego dobra, na służbie ojczyźnie. Biskupi jednak ostrzegają:

*Równocześnie możemy jednak dostrzec w naszym kraju pojawianie się postaw przeciwstawiających się patriotyzmowi. ... Jest nią także egoizm narodowy, nacjonalizm, kultywujący poczucie własnej wyższości, zamykający się na inne wspólnoty narodowe oraz na wspólnotę ogólnoludzką. Taka postawa była zawsze oceniana negatywnie w polskim ruchu narodowym. Jeżeli gdzieś się pojawia, to na marginesie głównych nurtów społecznych. Kościół zawsze dbał, by przed nią ostrzegać. Natomiast obserwuje się ten nienawistny nurt wśród mieszkających w Polsce Ukraińców. Nasze przypominanie rzezi wołyńskich, czy zachowań muzułmanów w Europie zachodniej nie wynika z nienawiści, tylko z roztropności*

historycznej i politycznej, z patriotyzmu. Niektóre ruchy kultywują nienawiść do obcych, ale to w Polsce margines. Widzimy to bardziej wśród kibiców sportowych, tzw. kiboli, nienawidzących zwolenników innej drużyny. Skutecznie z tym zjawiskiem walczymy. Wkracza ono czasami do ruchów politycznych, ale już sam fakt, że to widzimy świadczy o naszym dystansie do tego.

Za św. Janem Pawłem II (1995) biskupi powtarzają:

*"...[N]ależy ukazać zasadniczą różnicę, jaka istnieje między szaleńczym nacjonalizmem, głoszącym pogardę dla innych narodów i kultur, a patriotyzmem, który jest godziwą miłością do własnej ojczyzny..."*

Szaleńczy nacjonalizm to właśnie wpływy wschodnie, pochodzące z cywilizacji turańskiej. Na nienawiści niczego się nie zbuduje. Wiedział o tym zawsze naród polski, a wraz z nim Kościół polski. Biskupi cytują swoje wcześniejsze wypowiedzi z listu episkopatu z 5 IX 1972: *„Siłą twórczą prawdziwego patriotyzmu jest więc najszlachetniejsza miłość, wolna od nienawiści”. „Prawdziwa miłość ojczyzny to nie tyle piękne, uroczyste deklaracje, ile praktyczna postawa, solidna troska i praca dla wspólnego dobra”.*

Jak to więc jest ze stosunkiem do obcych, żyjących wśród nas. Biskupi wyjaśniają:

*... [P]olski patriotyzm, pamiętając o wkładzie, jaki wnosi doń katolicyzm i polska tradycja, zawsze winien żywić szacunek i poczucie wspólnoty wobec wszystkich obywateli, bez względu na ich wyznanie czy pochodzenie, dla których polskość i patriotyzm są wyborem moralnym i kulturowym.*

To ważne wyjaśnienie. Chodzi o ten wybór! Nie ma poczucia wspólnoty wobec tych co ten wybór odrzucają, chcą zachować swoją odrębność lub inną lojalność. Mają do tego prawo. Uważamy za swoich tych, którzy przyłączyli się do polskiej kultury i świadomości. Dotyczy to nie tylko chrześcijańskich innowierców, ale nawet muzułmanów (polscy Tatarzy). Tym co chcą zachować swą odrębność okazujemy szacunek, bez przymuszania do akceptacji polskiej tożsamości.

*... [U]kształtował się w polskiej kulturze model patriotyzmu gościnnego... Patriotyzmu, dzięki któremu Polakami stawali się ci, którzy Polakami zostać chcieli – piszą biskupi.*

Dokument kładzie nacisk na rolę rodziny, szkoły, harcerstwa, różnych organizacji lokalnych, w tym sportowych, w podtrzymywaniu wartości narodowych.

Biskupi piszą: *... gmina, parafia, szkoła, zakład pracy, wspólnota sąsiedzka i lokalna. Wszędzie tam patriotyzm wzywa nas do życzliwości, solidarności, uczciwości i troski o budowanie wspólnego dobra.*

*W świetle zasady pomocniczości warto też dostrzec, że naturalnym wsparciem patriotyzmu narodowego jest patriotyzm lokalny.*

Zasada pomocniczości ma też wymiar międzynarodowy. Nie chcemy, by Unia Europejska za bardzo wtrącała nam się w nasze wewnętrzne sprawy. Na tym polega obowiązująca w cywilizacji łacińskiej (i w Unii Europejskiej) subsydiarność. Cenimy takie pojęcia jak ojczyzna, fatherland, Muttersprache itd. Chcemy, by każdy kraj kształtował swoją własną kulturę nie w konfrontacji z innymi narodami, ale we współpracy z nimi. Do tego namawia Ukrainę Anne Applebaum. Czy Ukraina jest do tego zdolna – mam wątpliwości. Tam budują patriotyzm na nienawiści do Polski, a obecnie też do Rosji. Wzrost tych nastrojów, jak proponuje Applebaum, nie da świadomości narodowej. Polskie wpływy są tam za słabe, ale może kiedyś powrócą. Rosyjscy nacjonaści chcą współpracy na bazie wspólnej nienawiści. Nie do nas te

apele! Myślmy inaczej, czego najlepszym dowodem jest cytowany powyżej dokument Konferencji Episkopatu Polski.

### **Trump i jego obietnice**

W *Opoce w Kraju* nr. 92 z grudnia 2016 wyliczałem jakie obietnice wyborcze porobił Trump w czasie kampanii wyborczej, zastanawiając się, na ile będzie je realizował. Wyliczałem:

- 1 Obiecał obsadzać Sąd Najwyższy sędziami, którzy będą obrońcami życia.
- 2 Obiecał, że zaprzestanie rządowego finansowania organizacji Planned Parenthood, głównego abortera w USA.
- 3 Obiecał podpisać Pain-Capable Unborn Child Protection Act (ustawę o ochronie nienarodzonych od chwili, gdy czują ból), czyli zakaz wszelkiej aborcji po 20 tygodniu ciąży.
- 4 Obiecał wycofać opiekę zdrowotną wprowadzoną przez prezydenta Obamę (tzw. Obamacare), która zobowiązuje wszystkich do opłacania, również niemoralnych usług medycznych, takich jak aborcja, sterylizacja, czy antykoncepcja.
- 5 Obiecał szanować religijne obiekcje do brania udziału w czynach, czy finansowaniu spraw uważanych za niemoralne (klauzula sumienia).
- 6 Obiecał podtrzymać poprawkę Hyde'a zabraniającą federalnego finansowania aborcji.
- 7 Obiecał uchylić poprawkę Johnsona, która nie pozwala duchownym wskazywać na kogo głosować, jeżeli dany Kościół pobiera wolne od podatku fundusze federalne. Kościół katolicki ma wiele szpitali i szkół dofinansowywanych przez państwo i w rezultacie duchowni tylko mówią „nie głosujcie na pro-aborcyjnych kandydatów” bez wymienienia o kogo chodzi.
- 8 Obiecał znieść wizy dla Polaków.
- 9 Obiecał podtrzymać amerykańską obecność wojskową na wschodniej flance NATO.

Minęło pół roku jego prezydentury. Które z obietnic zrealizował?

Ad 1. Na sędziego Sądu Najwyższego Trump mianował sędziego Neila Gorsucha znanego przeciwnika aborcji. Jego nominację zatwierdził Kongres 7 kwietnia.

Podobnie, nominowany na wiceprezydenta Mike Pence jest znanym przeciwnikiem aborcji. Zarówno Pence jak i Gorsuch urodzili się i byli wychowani jako katolicy. Potem odeszli od wiary, ale pozostali pravicowcami. Módlmy się za ich powrót do prawdziwej wiary.

W podobnym duchu były nominacje w Ministerstwie Zdrowia. Ministrem (Secretary) został Tom Price. Wiceministrami (Under-Secretary) zostały Charmaine Yoest, do spraw publicznych oraz Teresa Manning, do spraw ludnościowych. Zarówno Tom Price jak i obie panie są znani jako obrońcy życia nienarodzonych i małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny. Manning jest także aktywną przeciwniczką antykoncepcji. Szefem sztabu (Chief of Staff) w tym ministerstwie została Valerie Huber, tradycjonalistka, znana z walki o normalność w szkolnym wychowaniu.

Ad 2. Zaraz na początku swej prezydentury przywrócił „politykę miasta Meksyk”, zasadę, którą wprowadził Reagan, obalił Clinton, przywrócił Bush i obalił Obama. Chodzi o zakaz federalnego finansowania organizacji, które promują aborcję na świecie.

4 kwietnia nowa administracja wycofała się z finansowania ONZ-etowskiej agencji UNFPA (United Nations Fund for Population Activities), która zajmuje się promocją ograniczania rozrodczości poprzez aborcję i sterylizację.

13 kwietnia Trump podpisał ustawę kasującą mandat Obamy zmuszający stany do finansowania Planned Parenthood. W Senacie ustawa uzyskała 50:50 głosów. W takiej sytuacji w USA decyduje wiceprezydent. Mike Pence oczywiście zagłosował za ustawą. Teraz stany mogą decydować o tym finansowaniu same.

Ad 3. 3 stycznia 2017 r. ustawa ta została skierowana do Kongresu, a 12 stycznia do Podkomisji do spraw Konstytucji i Sprawiedliwości. Obowiązuje już w 23 stanach.

Ad 4. 4 maja Izba reprezentantów przegłosowała zaproponowany przez Trumpa AHCA (American Health Care Act). Potem Senat ją nieco poprawił pod koniec czerwca i jako BCRA (Better Care Reconciliation Act) ostatecznie, wbrew Trumpowi, 27 lipca odrzucił (trzech republikańskich senatorów jej nie poparło).

Ad 5. Wspomniana wyżej AHCA zawierała zapis dotyczący klauzuli sumienia, w szczególności, by nikogo nie zmuszać do finansowania antykoncepcji.

Ad 6. Poprawkę tę próbował obalić Obama w roku 2016. Kongres 24. stycznia 2017r. uczynił tą poprawkę obowiązującą na zawsze.

Ad 7. W dniu 4 maja 2017 prezydent Trump podpisał dekret uchylający poprawkę Johnsona. Teraz Kościół może wskazywać na kogo głosować, bez utraty swych przywilejów podatkowych. Dekret ten również zapewnia swobodę wyznania obywatelom wraz z prawem odmowy uczestniczenia w działaniach uważanych za niemoralne – np. obsługi ślubów gejowskich, czy sprzedaży środków poronnych – czyli wypełnia też obietnicę wymienioną w punkcie 5.

Ad 9. Obawiano się, że Trump będzie redukował obecność USA na wschodniej flance. Jak na razie mamy tylko wzrost obecności wojsk amerykańskich w Polsce. 2 maja ogłoszono, że do Poznania zostanie przeniesione z Niemiec amerykańskie dowództwo szczebla dywizyjnego. Przemawiając w Warszawie 6 lipca zapewnił o aktualności art. 5 NATO o obronie każdego zaatakowanego przez wszystkich członków.

Na razie więc z 9 wyliczonych przeze mnie obietnic wyborczych Trumpa tylko jedna, dotycząca uchylenia wiz dla Polaków nie została tknięta. Chciałoby się mieć w Polsce taką wierność obietnicom wyborczym ze strony partii rządzących.

W kampanii wyborczej Trump także obiecywał, że zakwestionuje pakt klimatyczny uzgodniony w Paryżu w grudniu 2015 r. Dokonał tego 1 czerwca 2017 wycofując USA z tego porozumienia. Ma to znaczenie dla Polski, bo skoro nasza energetyka oparta jest na węglu, to wymogi porozumienia paryskiego dotyczące redukcji emisji CO<sub>2</sub>, są dla nas bardzo trudne. Jak już wielokrotnie pisałem uważam całą propagandę o „globalnym ociepleniu” spowodowanym przez emisję CO<sub>2</sub>, za wielką bzdurę. Wzrost CO<sub>2</sub> w atmosferze zwiększa zazielenienie globu, a nie jego temperaturę. Zmiany klimatyczne w przyrodzie są naturalne, zawsze były i będą i działalność człowieka nie ma na to wpływu. Dobrze, że chociaż jeden przywódca światowy nie poddaje się tej propagandzie klimatycznej!

Trump obiecywał także, że powstrzyma napływ imigrantów z krajów muzułmańskich. Zaraz po objęciu władzy zakazał wstępu do USA obywatelom 7 krajów islamskich. Wkrótce potem sąd orzekł, że prezydent nie ma prawa tak dekretować. Trump zaraz się ze swojej decyzji wycofał, ale zwrócił się do Sądu Najwyższego o interpretację. Sąd ten wydał 26 czerwca jednogłośnie orzeczenie potwierdzające takie uprawnienie prezydenta, zaznaczając, że zakaz wjazdu nie może

dotyczyć osób, które już posiadają zezwolenie na pobyt w USA. W sumie więc Trump wygrał. Świadczy to o tym, że Trump uznaje nadrzędność sądów nad władzą wykonawczą.

### **Polska w ruinie**

PiS utrzymuje, że za rządów PO-PSL Polska została doprowadzona do ruiny. Adam Szejnfeld na swoim blogu zestawiał osiągnięcia tej koalicji. Warto to przytoczyć:

*Polska „w ruinie” za czasów Platformy Obywatelskiej:*

- *placa minimalna brutto: 2007 r. – 936 zł; 2015 r. – 1750 zł;*
- *pensje nauczycieli brutto: 2007 r. – średnio 2803 zł; 2012 r. – średnio 4322 zł;*
- *wynagrodzenie lekarzy rezydentów brutto: 2007 r. – 1757 zł; 2015 r. – 3170-3890 zł;*
- *średnie wynagrodzenie pielęgniarki brutto: 2007 r. – 1981 zł; 2015 r. – 2742 zł;*
- *średnia płaca brutto: 2007 r. – 2691 zł; 2014 r. – 3783 zł;*
- *przeciętna emerytura brutto: 2007 r. – 1345 zł, 2014 r. – 2053 zł;*
- *stopa bezrobocia w Polsce według Eurostatu: 2007 r. – 10%, 2015 r. – 7,2%;*
- *liczba placówek wychowania przedszkolnego: 2007 r. – 16 902; 2014 r. – 21 661;*
- *liczba żłobków: 2007 r. – 373; 2014 r. – 1789;*
- *stypendia dla młodych naukowców: 2007 r. – 10 stypendiów na kwotę 1,8 mln zł; 2014 r. – 202 stypendia na kwotę 35,5 mln zł;*
- *PBK na mieszkańca (% unijnej średniej): 2007 r. – 53%, 2014 r. – 68%.*
- *wartość polskiego eksportu: 2007 r. – 386,6 mld zł; 2014 r. – 682,4 mld zł;*
- *liczba zarejestrowanych podmiotów w rejestrze REGON: 2007 r. – 3,7 mln podmiotów; 2015 r. – 4,2 mln podmiotów;*
- *wydatki Funduszu Pracy na podjęcie działalności gospodarczej przez bezrobotne osoby: 2007 r. – 536,7 mln zł; 2014 r. – 983,4 mln zł;*
- *nakłady na modernizację armii: 2007 r. – 5,61 mld zł; 2014 r. – 8,27 mld zł;*
- *nakłady na szkolnictwo wyższe: 2007 r. – 10,71 mld zł; 2015 r. – 16,02 mld zł;*
- *budżet Narodowego Centrum Badań i Rozwoju: 2007 r. – ok. 10 mln zł; 2015 r. – ok. 5,5 mld zł;*
- *liczba Uniwersytetów Trzeciego Wieku: 2007 r. – 125; 2015 r. – ponad 500;*
- *wydatki budżetowe związane z rolnictwem: 2007 r. – 31,1 mld zł; 2013 r. – 53,1 mld zł;*
- *zatrudnienie osób w wieku 55+: 2007 r. – 29,7%; 2014 r. – 42,5%;*
- *w latach 2007 – 2015 oddano do użytku 897 km autostrad, 1180 km dróg ekspresowych i 952 km obwodnic i zmodernizowanych dróg krajowych.*

*Oraz:*

- *pozycja rankingowa Polski na arenie międzynarodowej pod względem łatwości prowadzenia biznesu w raportach Banku Światowego „Doing Business”: 2007 r. – 74. miejsce na świecie; 2014 r. – 32. miejsce na świecie;*
- *pozycja rankingowa Polski na arenie międzynarodowej pod względem konkurencyjności według raportów „World Competitiveness Yearbook” International Institute for Management Development: 2007 r. – 52. miejsce na świecie; 2014 r. – 36. miejsce na świecie;*
- *pozycja rankingowa Polski na arenie międzynarodowej pod względem wolności gospodarczej według Index of Economic Freedom The Heritage Foundation oraz „The Wall Street Journal”: 2007 r. – 86. miejsce na świecie; 2015 r. – 42. miejsce na*

świecie;

• *spadek poziomu korupcji według Transparency International: 2007 r. – 61. Miejsce; 2014 r. – 35. miejsce.*

Nie przytaczam tych danych, by chwalić PO, ale po to, by odrzucić tezę PiS, iż przed nimi nic dobrego się w Polsce nie działo. Polska się rozwija, a to dzięki temu, że mamy wolność decydowania o sobie samym, że dopuszczalna jest wszelka inicjatywa oddolna, że Konstytucja nam na to pozwala i że nikt nam nie przeszkadza. Polacy to zdolny naród i potrafimy dbać o swoje interesy, gdy obcy nam nie przeszkadzają. Z tych samych powodów także obecnie gospodarka ma się nieźle, mimo tego, że rząd dąży do autorytaryzmu, który zawsze tłamsi inicjatywę oddolną. Pretensje do PiS nie dotyczą gospodarki, ale takich dziedzin jak prokuratura, sądownictwo, wojsko, polityka zagraniczna, polityka historyczna i sprawy moralne (aborcja, in vitro, gender, antykoncepcja). W tematyce moralności elektorat katolicki doznał największego rozczarowania.

### **Mój tata**

9.X.2017 minie 25 rocznica śmierci mego Ojca, Jędrzeja Giertycha. Oto parę słów osobistych wspomnień. Sięgając pamięcią wstecz, moje pierwsze wspomnienie w życiu łączy się z Tatą. Było to na Gwiazdkę 1938 roku, czyli miałem 2 lata i 9 miesięcy. Była choinka, a pod nią prezenty od Aniołka. Tata odczytywał, co jest dla kogo. Dostałem strzelbę na kapiszony i potem Tata uczył mnie jak strzelać, z czego zapamiętałem przede wszystkim to, że wolno strzelać tylko pod fortepian.

Następne wspomnienie o Ojcu dotyczy bardziej poważnego wydarzenia. Wlazłem na biurko Taty, wziąłem pióro, umaczałem w kałamarzu i coś tam dopisałem do rozpoczętego na arkuszu papieru tekstu. Rzecz się wydała, a ja się zapałem, że to nie ja. Gdy Tata wrócił z miasta, odbył ze mną poważną rozmowę. Trzymał mnie między kolanami i tłumaczył, że dostanę w skórę nie za to, że popisałem po jego artykule, ale za to, że skłamałem. Samego bicia już nie pamiętam – było raczej wyzwoleniem od tego długiego i bolesnego pouczenia.

To tyle ze wspomnień przedwojennych. Tata wyjechał na ćwiczenia do Gdyni (był oficerem rezerwy marynarki) w połowie lipca 1939 roku i już nie wrócił. Trafiał na 6 lat do niemieckich obozów jenieckich, tzw. oflagów. Wojnę przeżyliśmy w Warszawie – czwórka dzieci i Mama. Tata pisywał listy na takich specjalnych druczkach, zawsze opieczętowanych przez obozową cenzurę, i na takich samych się odpisywało. Kiedyś taki list był zaadresowany do mnie, na jakieś moje imieniny, czy urodziny, roku nie pamiętam. Zawarte w nim było takie zdanie „Zawsze kochaj Boga i P.”. Mama mi to przeczytała, ale nie rozumiałem co to „P.” oznacza. Musiała mi wytłumaczyć. Potem czułem się dumny, że zaszyfrowany tekst, którego niemiecka cenzura nie rozumiała i przepuściła, ja znam i rozumiem, a sam przekaz odebrałem jako życiowy nakaz. Całą wojnę Tata był kimś bardzo odległym, ale wzorem – dzielnym, szlachetnym, mądrym (bo pisał książki), cierpiącym w niewoli, kochającym nas i zasługującym na to, by i Jego kochać.

Pojawił się w naszym życiu znowu jesienią 1945 roku. Przyjechał pod przybranym nazwiskiem (Tarkowski). Miał jakąś misję od rządu na emigracji i od władz Stronnictwa Narodowego w Londynie. Stale gdzieś jeździł, a Mama ciągle zniknęła, udając się na spotkania z Nim. Odbierał nam Mamę, bo długo nie wiedzieliśmy, że to do Taty Mama wyjeżdża. Gdy wreszcie nam powiedziała w



wielkiej tajemnicy, że Tata powrócił, i że go zobaczymy, z przejęciem czekaliśmy na to spotkanie. Odkryło się ono w Gliwicach, w mieszkaniu nie znanych nam ciotek. Tata zupełnie nie pasował do naszych wyobrażeń. Był niepodobny do przedwojennych zdjęć, bardzo chudy, z wąsami, w okularach, jakiś odległy i nieprzystępny.

Wkrótce potem wyjechaliśmy na Zachód, transportem repatriacyjnym Francuzów. Ojciec znowu zmienił nazwisko, udawał Francuza, który ożenił się z Polką, wdową z czwórką dzieci, i wywozi rodzinę do Francji. Jechaliśmy przez Zembrzydowice i Pilzno do wtedy jeszcze amerykańskiej strefy okupacyjnej Czech. W czasie transportu mieliśmy polecenie zawsze spać lub udawać, że śpimy, szczególnie, gdy będą jakieś kontrole transportu. W ogóle w transporcie było cicho, nikt nic nie mówił, pewno nie chciał z nami gadać, skoro nie znamy francuskiego. Ojciec, który biegle znał francuski stale był gdzieś wśród kierownictwa transportu. Gdy dojechaliśmy do strefy amerykańskiej, nagle okazało się, że wszyscy chcą głośno rozmawiać, a w całym transporcie jest tylko jeden prawdziwy Francuz, organizator transportu, oficer Legii Cudzoziemskiej w białym mundurze z charakterystyczną okrągłą czapką z daszkiem. Reszta to byli tacy sami uciekinierzy jak my. Od tego czasu Tata już więcej z nami przebywał i trochę nam o sobie i czasie niewoli opowiadał. Po przybyciu do Monachium, Tata odjechał do Londynu, a my zostaliśmy w obozie dla uchodźców „dipisów” – jak się wtedy mówiło (od angielskiego „displaced persons”).

Kolejno przebywaliśmy w Murnau, Frankfurcie i wreszcie w Maczkowie. Maczków, to było miasteczko (Haren nad rzeką Ems) na granicy holenderskiej, z którego połowy wysiedlono Niemców i osadzono Polaków. W pewnym momencie, na wiosnę 1946 roku, przyjechał Tata ciężarówką w mundurze oficera polskiej marynarki. Zapakowaliśmy dobytek i wyjechaliśmy do Holandii. Na granicy mieliśmy siedzieć cicho pod zasnuowaną plandeką, a Tata z szoferem załatwiali formalności graniczne. W Holandii Tata ulokował nas u naszych dalszych krewnych (Stefan i Anka Nowiccy) w Hilvresum i znowu zniknął. Po kilku dniach, może tygodniu, wsiedliśmy na statek do Anglii.

Cały ten okres od spotkania w Gliwicach do przyjazdu do Anglii Tata tylko pojawiał się i znikał, nie miał dla nas czasu. Trudno się z Nim rozmawiało, my nie potrafiliśmy i chyba On też nie bardzo potrafił ze swymi dziećmi rozmawiać. To raczej Mama nam mówiła, co Tata powiedział, co kazał robić itd.

Gdy przyплыliśmy do Harwich w Anglii, już z oddali zobaczyliśmy Tatę w mundurze marynarskim, wyprostowanego, stojącego już poza strefą celną. Bardzo długo Anglicy nas badali, również lekarsko, robili nam zdjęcia rentgenowskie, coś głośno deliberowali, a myśmy nic nie rozumieli. Gdy nas wreszcie wpuścili na peron kolejowy, gdzie czekał Tata, zaczęło się prawdziwe całowanie, ściskanie, głośne rozmowy, ogólna radość, której uprzednio nie było nam wolno okazywać.

W pociągu Tata zamówił dla nas z wagonu restauracyjnego angielskie śniadanie – jajka sadzone na bekonie. Gdy dojechaliśmy do Londynu, dalszą trasę przebyliśmy kolejką podziemną. Bilety sprzedawał automat, który nawet wydawał resztę, a do kolejki zjeżdżało się schodami ruchomymi. Był to zaczarowany świat, a Tata nas po nim oprowadzał i cieszył się razem z nami tymi nowościami. Mówił, że dopiero teraz się dla niego skończyła wojna. Był na luzie, miał dla nas czas. Łączyła nas radość połączenia się rodziny po latach rozłąki.

Póki Tata służył w marynarce, miał względnie przyzwoitą pensję, ale też często nie było go w domu. Jeździł z wykładami do marynarzy na stojących w portach

statkach polskiej marynarki wojennej. Raz zawiózł nas do Portsmouth i byliśmy na polskim statku stojącym na redzie. Często brał nas także na zwiedzanie Londynu. Przy okazji dużo nas uczył. Przy niedzielnym obiedzie opowiadał nam swoje przygody wojenne, kolejne ucieczki z niewoli (później opisane i wydane w dwóch książkach: „Wrześniowcy” i „Europa w niewoli” – niedawno wznowione w 2010 r. w Polsce pod tytułami „Uciekinier” i „Ścigany”, wyd. Penelopa). Organizował nam „apele”, na które mieliśmy w trybie wojskowym stawić się w wyczyszczonych butach, elegancko ubrani itd., wygłaszał nam pogadanki historyczne. Robił to wszystko, by się do nas zbliżyć – ciągle jednak pozostawał między nami duży dystans, a te wspólne przeżycia miały w sobie jakiś element sztuczności, nadzwyczajności; był bardziej nauczycielem, czy instruktorem, niż Tata. Od połowy 1947 do końca 1948 zniknął – pojechał na Morze Śródziemne kierować polską radiostacją nadającą na kraj. Myśmy nie znali przyczyny wyjazdu. Dopiero po powrocie zebrał nas i w tajemnicy powiedział, że miał tajną misję polityczną i że mamy go nie pytać o szczegóły, ani nikomu o tym nie opowiadać (szczegóły dotyczące tej akcji są opisane w książce „Sprawa Marii”, która została wydana przez Wyd. Ostoja w 2003 roku).

Przyszła codzienność emigracyjnego życia. Tata po demobilizacji pracował fizycznie, często nocą. W dzień spał lub pisał. Tylko w niedzielę było wspólne wyjście do kościoła i obiad, w czasie którego więcej z nami rozmawiał. W domu było ciężko, przyszło na świat dalsze rodzeństwo, trudno było związać koniec z końcem.

We wrześniu 1949 roku, gdy miałem 13 lat, zostałem wysłany do polskiej szkoły, ulokowanej w byłym obozie wojskowym w Bottisham pod Cambridge. Tata odprowadził mnie na dworzec kolejowy i wsadził do pociągu do Cambridge. Dał mi radę bym był odważny, koleżeński i pobożny. Otrzymałem od niego wtedy dwa szylingi, co wówczas miało siłę kupna rzędu dzisiejszych 20.-zł – dla mnie, jak na owe czasy suma zawrotna; były to jedyne pieniądze, jakie w życiu od Taty otrzymałem. Potem w domu byłem już tylko gościem na święta i wakacje. Listy pisałem zawsze do Mamy i to Mama odpisywała, a Ojciec wciąż pozostawał daleki.

W szkole dominował nastrój sanacyjny. Panował tam kult Józefa Piłsudskiego, a jego portret był w każdej klasie obok orła i krzyża. Pomału zacząłem czytać teksty Taty, najpierw w prasie emigracyjnej, a potem kolejno ukazujące się broszury i książki. Wnet zacząłem wchodzić w konflikty z kolegami o kult Piłsudskiego. Musiałem bronić mego Ojca i stanowiska, jakie w swojej publicystyce zajmował. Mam świadomość, że dopiero wtedy, gdy musiałem Go bronić przed kolegami, zaczął mi być bliski.

W ramach jakiegoś pobytu w Londynie na Wielkanoc zaproponował mi, że zabierze mnie na imieniny do Gen. Hallera, na które z Mamą zawsze chodzili. Józef Haller mieszkał na drugim końcu Londynu, był to więc wyjazd daleki i drogi. Haller siedział w głębokim fotelu, chwilami przysypiał, ale zawsze podniecał się, gdy nowy gość wchodził. Wchodziło się na krótko i zwykle następny gość wypłaskał poprzedniego. Mówiło się do niego per „Panie Jenerale”. Tata przedstawił mnie i powiedział, że jestem w harcerstwie. Haller zaczął opowiadać o swoim udziale w tworzeniu harcerstwa w Galicji jeszcze przed 1914 rokiem i między innymi powiedział mi, że wtedy używało się terminów skaut, skauting. Zastanawiali się z Małkowskim jak ten termin spolszczyć i Haller zaproponował termin harcerz, harcerstwo. Nie wiem, co na ten temat mówi historia, ale ponieważ sam to słyszałem z ust Józefa Hallera, więc odnotowuję. Miałem świadomość zetknięcia się z historią, a Tata urósł w moich oczach jako ten, który ma kontakty z tak wielkim człowiekiem.

Kiedyś w czasie ferii zimowych zostałem w Londynie zaproszony z referatem na sesję pt. „Młodzi o sobie”. Było czterech prelegentów, którzy mówili o życiu polskich studentów w Londynie, o harcerstwie, o polskim życiu sportowym w Londynie i ja mówiący o naszej polskiej szkole. Referaty były potem omówione w prasie emigracyjnej. Taty nie było na referacie, ale czytał te omówienia i był ze mnie dumny.

Pomału stawałem się wychowankiem politycznym mego Ojca. Kształtował mnie swoim pisarstwem, bowiem czytałem wszystko, co wydawał. On zaś zwykle czytał i sugerował poprawki do moich tekstów. Po maturze, w 1954 roku, poszedłem na studia do Oksfordu. Tam włączyłem się w działalność polityczną i społeczną. Kiedyś zaprosiłem Tatę z prelekcją do klubu studentów polskich. Spotkanie nie było udane. Tata był kiepskim mówcą, mówił rozwlekle, za długo i nie potrafił się wmontować w styl debaty ze studentami. Nocował u mnie w pokoju. Próbowałem Go pocieszać, że tak źle nie było, ale wtedy uświadomiłem sobie, że jest On pisarzem, a nie wykładowcą. Do polemiki potrzebował spokojnego namysłu i pióro miał cięte. Dostosować się do zakresu wiedzy słuchaczy i dać szybką ripostę w dyskusji nie potrafił. Nie umiał się streszczać.

Latem 1955 roku pojechaliśmy we dwóch na dwa tygodnie do Francji. Poruszaliśmy się autostopem, nocowaliśmy pod namiotem i dużo rozmawialiśmy. Był to jedyny czas w moim życiu, gdy byliśmy dłużej tylko we dwójkę.

Po skończeniu studiów w Oksfordzie wyjechałem na 4 lata do Kanady, na studia doktoranckie na Uniwersytecie w Toronto. Tam również włączyłem się w wir studenckiej pracy politycznej. W tym czasie korespondowałem już częściej z Tatą niż z Mamą. Moje listy zawierały treści polityczne i komentowałem w nich pisarstwo Taty.

W 1962 roku wróciłem do Polski. Od tego czasu każdy mój wyjazd do Londynu był wydarzeniem politycznym. Załatwiałem mnóstwo spraw. W kraju kolportowałem książki, które Tata wydawał i utrzymywałem łączność z narodowcami, a do Anglii przywoziłem informacje poufne z życia podziemia narodowego w Polsce i przygotowane przeze mnie materiały do druku, głównie książki Feliksa Konecznego. W transporcie tych rzeczy zawsze uczestniczyło też moje rodzeństwo odwiedzające mnie w Polsce. Odbywałem długie rozmowy polityczne z Tatą. On miał zawsze długą listą spraw, które chciał ze mną omówić, a także ja taką miałem. Mama i reszta rodziny narzekali, że na długie godziny zamykamy się w gabinecie Taty i gadamy, a reszta rodziny w tym nie może uczestniczyć. Z ucznia politycznego stałem się partnerem politycznym. Gdy byłem gdzieś indziej za granicą niż w Anglii, to pisałem do Ojca długie listy z informacjami z kraju. Czasem przyjeżdżał z Mamą na spotkanie ze mną (do Francji, do RFN). Przyzwyczaiłem się liczyć na opinię Taty w ocenie różnych wydarzeń politycznych świata. Niecierpliwie czekałem na Jego listy, czy też na kolejny artykuł lub numer „Opoki”, by wiedzieć jak się ustosunkować do różnych spraw. Z czasem z przyjemnością zacząłem stwierdzać, że samodzielnie myślę tak samo, że jestem w stanie przewidzieć jak Tata skomentuje dane zagadnienie. Zawsze jednak czekałem na Jego zdanie, jako ważne potwierdzenie lub korektę mego myślenia.

Po śmierci Ojca (w 1992 r.) bardzo boleśnie odczułem brak Jego opinii. Nagle poczułem, że muszę już wszystko oceniać sam, że nie mam już instancji korygującej. Poczułem wtedy, jaki jestem mały w stosunku do Niego. Uświadomiłem sobie jak wiele On w życiu zdziałał, i że nigdy Mu nie dorównam. Uświadomiłem sobie także,

jak bardzo był pracowity, jak żadnej chwili nie marnował, jak nigdy się nie bawił, nigdy nie szukał rozrywki dla rozrywki. Nie słuchał radia, nie oglądał telewizji, a jadąc autobusem czy pociągiem zawsze coś czytał. Wszystkie wakacje łączył z jakąś myślą polityczną – czegoś chciał się nauczyć, coś poznać, jakieś środowisko odwiedzić i namówić na takie, a nie inne działanie. W wolnych chwilach, głównie w czasie wędrownych wakacji, odcięty od swej biblioteki, pisał beletrystykę. Był bardzo pobożny. Dużo czasu poświęcał na modlitwę, uczestniczył w pielgrzymkach, rekolekcjach, procesjach. Interesował się życiem Kościoła i komentował je. Do śmierci uczył się języków, ostatnim był litewski – znał ich około 20. Nie ufał tłumaczom, nie ufał reporterom, chciał sam przeczytać, sam zobaczyć. Wyrabiał sobie własne zdanie o każdej sprawie i nie łatwo było go przekonać, że nie miał racji.

Bo też i zwykle miał rację.

## NOTATKI

### **Poglądy religijne władców świata**

19 września 2013 r. Putin wygłosił przemówienie krytykujące Zachód, w którym powiedział ([http://www.wakingtimes.com/2017/03/30/putin-blasts-euro-western-culture-pedophilia-satanism/?utm\\_source=Activist+Post+Subscribers&utm\\_medium=email&utm\\_campaign=6a31c9d198-RSS\\_EMAIL\\_CAMPAIGN&utm\\_term=0\\_b0c7fb76bd-6a31c9d198-387891769](http://www.wakingtimes.com/2017/03/30/putin-blasts-euro-western-culture-pedophilia-satanism/?utm_source=Activist+Post+Subscribers&utm_medium=email&utm_campaign=6a31c9d198-RSS_EMAIL_CAMPAIGN&utm_term=0_b0c7fb76bd-6a31c9d198-387891769)):

„Widzimy jak wiele z krajów Euro-Atlantyckich odrzuca swoje korzenie, łącznie z wartościami chrześcijańskimi, które stanowią podstawę zachodniej cywilizacji. Zaprzeczają zasadom moralnym i wszelkim tradycyjnym tożsamościom: narodowym, kulturowym, religijnym, a nawet płciowym. Realizują politykę równającą duże rodziny z partnerstwem jedнопłciowym, wiarę w Boga z wiarą w Szatana.”

Putin odrzuca Nowy Światowy Ład lansowany na Zachodzie. Potem dodał:

„Ekscesy politycznej poprawności sięgnęły punktu, gdzie ludzie serio mówią o rejestrowaniu partii politycznych, które mówią wprost, że ich celem jest promocja pedofilii.”

Na Zachodzie podobnym językiem wypowiedział się Donald Trump w swoim warszawskim przemówieniu. Mówił o konieczności obrony cywilizacji zachodniej. Zacytował słowa pieśni „My chcemy Boga!”

Kiedy katolicy mężczyźni stanu zaczną przemawiać takim językiem?

###

### **Loża w Kielcach**

W Kielcach powstała loża masonska. Na jej czele stanął dr Witold Sokała, na co dzień politolog i ekspert do spraw bezpieczeństwa na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, ale także mason i masonolog, członek krajowych władz zakonu "Le Droit Humain" i Instytutu Sztuka Królewska w Polsce. Loża nazywa się "Michał Tokarzewski-Karaszewicz", na cześć piłsudczyka, masona 33 stopnia. Należy ona do Międzynarodowego Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego "Le Droit Humain", (<http://kielce.onet.pl/w-kielcach-powstala-loza-masonska-wolnomularstwo-nie-jest-sekta/fm5q9f8>)

###

### **Prowokowanie antysemityzmu**

W Izraelu (na żądanie USA) został aresztowany młody Żyd, o podwójnym amerykańskim i izraelskim obywatelstwie, przyłapany na tym, że ponad dwadzieścia

razy ogłosił nieprawdźiwie, iż są szykowane zamachy bombowe na żydowskie domy społecznościowe (Jewish Community Centres) w USA (*The Free Press*, kwiecień 2017). Trwa proces jego ekstradycji. Oto jak sztucznie generuje się antysemityzm.

###

### **Kreacjonizm w szkołach**

W USA w trzech stanach: Oklahomie, Południowej Dakocie i Indianie, dopuszcza się nauczanie kreacjonizmu w liceach obok teorii ewolucji. Obecnie podobne prawo jest rozważane w parlamencie Teksasu (<http://www.la-croix.com/Religion/Protestantisme/Aux-Etats-Unis-projets-pour-enseigner-creationnisme-lycee-2017-03-17-1200832743>). Oby ten trend objął cały świat.

W Turcji zakazano nauczania ewolucji w szkole. Odpowiedzialny za programy nauczania w ministerstwie edukacji Alpaslan Durmus ogłosił 20 czerwca, że ta decyzja spotkała się z aprobatą prezydenta Erdogana. (<https://www.neweurope.eu/article/turkey-removes-darwins-theory-evolution-school-curriculum/>).

###

### **Jezus jak Adam**

Jak wykazały najnowsze badania NASA nad całunem turyńskim ([https://www.facebook.com/permalink.php?story\\_fbid=1297852267000794&id=426866560766040&substory\\_index=0](https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=1297852267000794&id=426866560766040&substory_index=0)), Osoba, której wizerunek znajduje się na całunie nie posiadała pępka. Jak wiemy, Adam nie był zrodzony tylko stworzony, stąd też zapewne nie miał bliźny po pępownie. Ewa pewno też nie. Wiemy też, że Jezus to drugi Adam (Rz. 5.14; I Kor. 5.45). Rodził się w sposób nadprzyrodzony (zachowane dziewictwo Jego Matki), w sposób cudowny mógł też nie mieć bliźny poporodowej.

###

### **Wysterylizować Niemców**

W marcu roku 1941, w USA, ukazała się nakładem autora książka amerykańskiego Żyda, Teodora N. Kaufmana pt. „Germany Must Perish!” (Niemcy muszą zginąć!). W owym czasie modna była eugenika. Kaufman proponuje, by wszystkich Niemców wysterylizować, aby się nie rozmnażali i w ten sposób zniknęli. Ocenia, że wymordowanie ich, byłoby sprzeczne z etyczną praktyką naszej cywilizacji, ale sterylizacja jest narzędziem nauki eugenicznej, która każe eliminować z rozrodu degeneratów, wariatów i dziedzicznie kryminalnych. Do tych ostatnich zalicza on Niemców.

Niemcy jeszcze w roku 1941 mieli plan wysiedlenia Żydów do rezerwatu wykrojonego z Polski (na Lubelszczyźnie). Plan „ostatecznego rozwiązania”, czyli eksterminacji Żydów, zapadł dopiero pod koniec 1941 r. i zaczęto go wprowadzać w życie w 1942. Plan Kaufmana wyprzedzał to.

###

### **Klauzula sumienia w Belgii**

W Belgii eutanazja jest nie tylko dozwolona, ale nakazana. Odmowa zabijania pacjentów jest karana. W prowadzonym przez zakonnicę domu opieki św. Augustyna w Diest, w roku 2011 pojawiła się 74-letnia Mariette Buntjens chora na raka płuc. Zażądała eutanazji. Zakonnice odmówiły. Wobec tego wróciła do domu i tam przeprowadzono eutanazję. Rodzina zaskarżyła siostry i wywalczyła w sądzie

odszkodowanie, w wysokości 6 tys. euro za rzekome cierpienia Mariette. Sąd uznał, że siostry nie miały prawa powoływać się na klauzulę sumienia. (<http://gosc.pl/doc/3878133.Smierc-zamiast-milosierdzia/2>).

###

### **Rekompensaty dla homoseksualistów**

Jak podaje *Culture Wars* (maj 2017) rząd RFN podjął decyzję, by anulować wszelkie skazania z lat 1949-1969 oparte na zakazie praktyk homoseksualnych. Każdy skazany ma dostać 3 000€, a oprócz tego 1500€ za każdy rok, który spędził w więzieniu.

###

### **Sterylizacja w Kenii**

Rzekomo, w imię walki z tężcem, UNICEF i WHO promują szczepionki dla młodych kobiet w Kenii, które jak się okazało, zawierają sterylizujący antygen HCG. Stowarzyszenie Katolickich Lekarzy Kenii udowodniło to dla wszystkich sześciu próbek szczepionki anty-tężcowej wysłanych do zbadania za granicą. Szczepionki te są darmowe i finansowane przez fundację Gatesa. Chodzi o ograniczenie rozrodczości w tym kraju. (<http://yournewswire.com/abortion-drugs-found-in-bill-gates-tetanus-vaccine/>).

Podobnie w Polsce zalecane szczepienie 12-latek przeciwko rakowi szyjki macicy szczepionką „Silgard” ma wiele negatywnych skutków ubocznych, w tym redukcję płodności. (<https://vaccgenocide.wordpress.com/tag/rak-szyjki-macicy/>).

###

### **Kult żołnierzy wyklętych**

Władze PiS mocno promują kult żołnierzy wyklętych. Może warto przypomnieć, jakie stanowisko w tej sprawie zajął Kościół polski w owym czasie. W porozumieniu prymasa Wyszyńskiego z władzami Polski Ludowej z 14 kwietnia 1950 r. znajduje się § 8, który brzmi:

„Kościół katolicki, potępiając zgodnie ze swoimi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia oraz będzie piętnował i karał konsekwencjami kanonicznymi duchownych, winnych udziału w jakiegokolwiek akcji podziemnej i antypaństwowej”.

###

### **Piętnowanie rodzicielskie**

Prof. Stanisław Cebrat z Zakładu Genomiki Uniwersytetu Wrocławskiego zwrócił uwagę na niekorzystne konsekwencje stosowania zapłodnienia *in vitro* (<http://www.rp.pl/artykul/988154-Narazamy--zycie-calej--populacji.html#ap-1>). W normalnym biegu rzeczy zarówno komórka jajowa, jak i plemnik, szuka właściwego dla siebie partnera. Procedura *in vitro* eliminuje ten proces, wkładając przypadkowy plemnik w przypadkową komórkę jajową. Informacja genetyczna pochodząca od ojca i matki jest znakowana (piętnowana) i przy naturalnym doborze komórki partnerskiej, natura dba, by jak najmniej defektowych genów pochodzących od rodziców trafiło do zygoty. Nie bardzo wiemy jak to się odbywa, ale okazuje się, że wśród dzieci powołanych do istnienia w procedurze *in vitro*, aż dziesięciokrotnie częściej występuje wadliwe piętnowanie rodzicielskie. Niektórzy sadzili, że jest to konsekwencja tego, że rodzice poddający się procedurze *in vitro* mają problemy z płodnością – inaczej by się

tej procedurze nie poddawali. Ale okazuje się, że zjawisko wadliwego piętnowania występuje też 10-krotnie częściej u myszy z zapłodnienia *in vitro*, porównywanych z naturalnym rozmnażaniem, czyli bez selekcjonowania myszy pod kątem ich bezpłodności. Konsekwencją wadliwego piętnowania jest większa skłonność do zapadania na różne choroby, takie jak wady serca (2,1 razy częstsze), rozszczep wargi (2,4 razy częstsze), rak wątroby (4.0 razy częstsze), zrośnięcie przetyku (4,5 razy częstsze), siatkówczak oka (5 razy częstszy), zespół Beckwitha-Wiedemanna (40 razy częstszy) itd.

Generalnie bezpłodność ma takie konsekwencje, że wady genetyczne nie są przekazywane następnym pokoleniom. Metoda *in vitro* eliminuje te konsekwencje.

###

## Telegonia

Według definicji encyklopedycznej **telegonia** to teoria dziedziczenia, według której samce mogą wpływać nie tylko na cechy swojego genetycznego potomstwa, lecz także na cechy kolejnych potomków tej samej samicy pochodzących od innych samców.

Zaczął się od prób w XIX w. skrzyżowania klaczy z zebłą (kwagga). Po dalszych pokryciach tej klaczy zwykłymi końmi, uzyskano żrebaki z nielicznymi paskami, czyli z cechami pierwszego partnera płciowego tej klaczy. Dzisiaj hodowcy psów wiedzą, że np. jeżeli rasowa suka spółkuje z przygodnym kundlem, to już jej dalsze potomstwo nie będzie czyste rasowe. Te przepisy kynologiczne z czegoś się biorą. Podobno, gdy pierwszy partner kobiety był odmiennej rasy, to jej późniejsze dzieci z parterem tej samej rasy co ona, będą miały ślady rasy pierwszego partnera. Wszystko to przeczy mendelowskiej teorii dziedziczenia. Początkowo uznano telegonię za skompromitowaną teorię naukową i ją odrzucono. Ale dalsze badania nad dziedziczeniem epigenetycznym, czyli pozagenowym, wykazały, że coś jest na rzeczy. Materiał biologiczny samca, który dostaje się do krwioobiegu samicy, ma wpływ na jej późniejsze potomstwo, niejako zaszczepiając ją. Najwięcej dowodów na ten efekt ojcowski uzyskano w Australii w badaniach nad muchami *Telostylinus angusticollis*. Okazało się, że rozmiar młodych był zdeterminowany raczej przez pierwszego partnera matki, a nie przez samca, który je spłodził (<http://kopalniawiedzy.pl/telegonia-Arystoteles-owocowki-muszki-owocowe-dziedziczenie-niegenowe-wielkosc-Angele-Crean,21127>). Chodzi jednak o prawidłowość szerzej występującą w przyrodzie.

Wiedza o tym zjawisku jest na ogół przemilczana, bo jej oczywisty wniosek to konieczność zachowania dziewictwa do dnia ślubu, co jest niezgodne z rewolucją seksualną i częstą dziś praktyką promiskuityzmu. Prawdę tę przypomniął portal <http://3rm.info/religion/11503-pravda-o-telegonii-ili-cho-neobxodimo-znat.html>.

###

## Płciowe geny

Dwaj uczeni z Instytutu Weizmana w Izraelu – Shmuel Pietrokovsky i Moran Gershoni – dokonali przeglądu 20 000 genów kodujących białka, sortując je według wpływu na płeć. Okazało się, że aż 6500 z nich ma działania różnicujące w kierunku bądź męskim, bądź żeńskim. Żadne leczenie hormonalne, czy operacyjne nie spowoduje zmiany płci. Rodzimy się z wyraźnym ukierunkowaniem płciowym. (Gershoni & Pietrokovski, BMC Biology (2017) 15:7),

###

### Leczenie zespołu Downa

Jak wiemy, większość „legalnych” aborcji w Polsce, to zabijanie dzieci z zespołem Downa. Jak twierdzi prof. Andrzej Kochański z PAN, są prowadzone badania nad leczeniem zespołu Downa (<http://gosc.pl/doc/1945208.Mit-pelnej-nieuleczalnosci-zespołu-Downa>). Polega on na obecności dodatkowego chromosomu (wykrył to słynny obrońca życia nienarodzonych, Jerome Lejeune), czyli trisomii dla 21 pary chromosomów. Dziś już wiadomo, że głównie chodzi o gen DYRK1A, którego potrójna obecność powoduje zespół Downa. Są badania pozwalające na wycinanie działania poszczególnych genów. Prace te mogą doprowadzić wyeliminowania tego zbędnego genu. Takie poszukiwania zasługują na wsparcie. Natomiast droga selekcji eugenicznej dehumanizuje.

###

### Cywilizacja łacińska

Ukazała się kompilacja tekstów Konecznego o cywilizacji łacińskiej po angielsku, w moim tłumaczeniu, pod wspólnym tytułem *The Latin Civilization* – wyd. Antyk.

### Spis rzeczy

Fatima i Islam .....	1
Narodowy czy nacjonalistyczny .....	2
Trump i jego obietnice .....	5
Polska w ruinie .....	7
Mój tata .....	8
NOTATKI: Poglądy religijne władców świata 12, Loża w Kielcach 12, Prowokowanie antysemityzmu 12, Kreacjonizm w szkole 13, Jezus jak Adam 13, Wysterylizować Niemców 13, Klauzula sumienia w Belgii 13, Rekompensaty dla homoseksualistów 14, Sterylizacja w Kenii 14, Kult żołnierzy wyklętych 14, Piętnowanie rodzicielskie 14, Telegonia 15, Płciowe geny 15, Leczenie zespołu Downa 16, Cywilizacja łacińska 16.	

---

*Opoka w Kraju* w internecie: <http://opoka.giertych.pl>  
*Opoka w Kraju* jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich polskich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać – pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych